

## „NASZA PRZESZŁOŚĆ” – ZNACZENIE W NAUCE HISTORYCZNEJ

### 1

Wprawdzie nie XX, lecz XIX wiek był „wiekiem historii”; nie nasze, lecz poprzednie stulecie było nie tylko okresem narodzin prawdziwie nowoczesnej nauki historycznej i tworzenia podstaw pod jej dalszy rozwój, lecz także największego społecznego prestiżu historyków, ale chociaż trudno powiedzieć, że historycy (a może szerzej: uczeni) pod koniec XX w. znaczą tyle, co ich poprzednicy w owym „wieku historii”, sam fakt burzliwego, wręcz lawinowego rozwoju nauki historycznej nie ulega chyba wątpliwości. Bywała i bywa ona zresztą raz po raz niedoceniana, ośmieszana, postponowana. Nie bez swojej winy. Próbowano ustawiać naukę historyczną w różnych rolach, których spełniać nie mogła i nie powinna. Niebezpieczeństwa, czyhające na historyka, nie zniknęły bynajmniej wraz z ogólnym rozwojem poznania historycznego. Z nich wymienię ważniejsze: postawę apologetyczną, wyrażającą się w szukaniu i... znajdowaniu w historii argumentów na poparcie z góry przyjętych założeń, niekiedy wytaczanych przed wymagowanym sądem historii; niebezpieczeństwo powierzchownego, *ad usum delphini*, wykorzystywania jej danych, także „dla pokrzepienia serc” bądź dla wyleczenia grupowych frustracji. I dzisiaj jeszcze historia bywa nieraz traktowana jako „sklep samoobsługowy”, czy składnica rupieci, z których każdy wyszukuje sobie to, co akurat jest mu przydatne. Przeciwdziałać tym niekorzystnym zjawiskom, mogącym dyskredytować naukę historyczną w oczach postronnych, można i należy po pierwsze – przez wzrost refleksji teoretycznej historyka oraz – po drugie – przez stałe doskonalenie warsztatu badawczego, inaczej mówiąc: przez stałe i nieodwołalne podnoszenie „poprzeczki”, poniżej której nie ma nauki.

## 2

Mówić o „Naszej Przeszłości” (dalej: NP) i jej miejscu w polskiej historiografii powojennej oraz w warsztacie naukowym historyka (do tych dwóch dziedzin chciałbym bowiem ograniczyć swój głos) jest dość trudno, a poza tym dwukrotnie na ten temat zajmowali już na łamach samego pisma głos wytrawni badacze – prof. Karol Górski w t. 36 (1971) oraz ks. bp Wincenty Urban w t. 50 (1978). Bibliografia zawartości pierwszych 70 tomów NP (do 1988). zestawiona starannie w t. 75 (1991) pisma przez Stanisława Srokę, ogromnie ułatwia orientację w bogactwie treści periodyku. W dalszej części niniejszego omówienia skoncentruję się na 16 ostatnich tomach NP, nie objętych jeszcze zestawieniem bibliograficznym, a to w celu – po pierwsze – określenia głównych kierunków naukowej penetracji Redakcji i autorów, zarazem zaś – dziedzin i pól słabiej rozpoznawanych, bądź przynajmniej słabiej reprezentowanych, na łamach NP; po wtóre zaś – w celu stwierdzenia, na ile w piśmie występują bądź przeważają akcenty i cele przyświecające przed 50. laty Założycielowi, na ile zaś można dostrzec zmiany tematyczne i zmiany rozkładu preferencji autorskich.

## 3

Nie obejdzie się bez kilku uwag o tendencjach w nowoczesnej historiografii, choć – rzecz jasna – będą one miały z konieczności nader powierzchowny charakter. Pozostawiając na uboczu dyskusje o charakterze metodologicznym, czy teoriopoznawczym, ważne skądinąd (a zdaniem niektórych: jedynie ważne), nie mające wszakże zbyt wyraźnego wpływu na praktykę badawczą historyków (nad czym często się ubolewa), wspomnieć należy chyba na pierwszym miejscu widoczne już od dziesięcioleci przesuwanie się centrum uwagi nauki historycznej z historii wydarzeniowej (*histoire événementielle*), w praktyce dawniejszej nauki – historii politycznej, stosunkowo jeszcze najłatwiej uchwytnej w materiale źródłowym, w stronę badania procesów długo – i średniofalowych (*histoire de longue durée*), słabo na ogół postrzeganych i uświadamianych sobie przez współczesnych, znacznie więc słabiej i na ogół nie bezpośrednio odzwierciedlonych w źródłach. Tymi „nowymi” dziedzinami, które przyciągają lub przyciągały wzmoczoną uwagę nowszej nauki historycznej, są choćby: historia gospodarcza (nad którą, jako że stała się ulubionym obiek-

tem badań i nadużyć, a w każdym razie jednostronnych ujęć ze strony marksizmu i tzw. materializmu historycznego, ciąży swego rodzaju odium sprawiające, że problematyka gospodarcza jak najnieśluszniej zniknęła w dużej mierze z warsztatów badawczych polskich historyków), historia społeczna i historia kultury – przy całej niejednoznaczności tych dwóch ostatnich pojęć. Historia mentalności – ten termin, ulubiony w nauce francuskiej, zrobił prawdziwą karierę w polskiej nauce historycznej, ale i badania egzemplaryczne, często właściwie – mikrograficzne, tam gdzie istnieją odpowiednie warunki obserwacji naukowej, umożliwiają znacznie głębsze wejście w przeszłość, niż to było do niedawna możliwe. Jako przykład wymienię wydaną przed kilkoma laty w polskim przekładzie monografię Emanuela Le Roy Ladurie o społeczności Montaillou – małej wioski podpirenejskiej, która dzięki zachowanym protokołom inkwizycji doczekała się niewiarygodnie dokładnej dokumentacji źródłowej w okresie jednego trzydziestolecia.

Strukturalizm, a przynajmniej przekonanie o celowości i niezbędności prowadzenia badań nad strukturą zjawisk historycznych, od dawna już zyskało prawo obywatelstwa w nauce historycznej, nie zastępując wprawdzie metody genetycznej, lecz ją znakomicie uzupełniając. Wspomniany kierunek badawczy, zwany historią mentalności, doprowadził do włączenia w zakres badań historycznych takich dziedzin jak – wymieniam przykładowo jedynie te spośród nich, które zaznaczyły swą obecność także w Polsce, bądź w postaci oryginalnych opracowań, bądź przynajmniej w postaci przekładów z piśmiennictwa zagranicznego – postrzeganie i przeżywanie czasu i przestrzeni w różnych okresach i kręgach dziejowych, stosunek do dzieciństwa, starości, małżeństwa i śmierci, strach i śmiech, wolność i tolerancja, Raj, Piekło i Czyściec jako podstawowe kategorie eschatologiczne. Tutaj należałoby zaliczyć nowsze badania nad fenomenologią misji chrześcijańskich (i innych), nad zjawiskiem świętości, hagiografią, formami kultu świętych, pielgrzymkami i ośrodkami sakralnymi.

Na styku nauki historycznej *sensu stricto* z innymi dyscyplinami humanistycznymi i nie tylko humanistycznymi pojawiają się nowe, interesujące obszary poznania. Na styku z archeologią na przykład, a także z językoznawstwem i naukami geograficznymi, rozwijają się intensywnie badania nad dziejami osadnictwa ludzkiego, to znaczy procesami zajmowania (i opuszczania) ziemi przez społeczności ludzkie oraz formami osiedli i sposobami eksploatacji środowiska naturalnego przez człowieka. Ciekawą dziedziną, także możliwą do ba-

dania jedynie na drodze interdyscyplinarnej, są studia nad przebiegiem dawnych dróg i urządzeniami towarzyszącymi, jak mosty, przeprawy, zajazdy, hospicja. Nie trudno zgadnąć, jakie znaczenie badania tego typu mogą mieć w rozpoznaniu, na przykład, dawnych szlaków pielgrzymich. Na styku z socjologią i etnologią pojawia się coraz wyraźniej problematyka socjohistoryczna, rozpatrująca dzieje społeczności ludzkich jako zazębiających się i przecinających wzajemnie kręgów bardzo rozmaicie definiowanych. Na pograniczu historii z psychologią pojawia się, u nas jeszcze nieśmiało psychohistoria, usiłująca przełamać, w oparciu o osiągnięcia wiedzy psychologicznej, barierę niemożności wniknięcia w struktury psychiczne i stany świadomości (kto wie – może i podświadomości?) naszych przodków. Na styku z biologią, klimatologią, pojawiają się nowe dyscypliny historyczne: paleobotanika, paleozoologia, paleoklimatologia, paleoekologia. Nic nie wskazuje na to, by nauka historyczna, dziedzina muzy Klio, dochodziła do granic swych możliwości, by następowało „starzenie się” historii, co niejednokrotnie wróżono. Obserwacja taka może co najwyżej odnosić się do niektórych tradycyjnie pojmowanych dziedzin poznania historycznego, jak historia polityczna czy historia ustroju (a i to nie wydaje się takie pewne). Nauka historyczna znajduje się w toku burzliwego rozwoju nie tylko w sensie lawinowo narastającego materiału faktycznego, lecz także w sensie poszerzania i pogłębiania pola badawczego. Dopiero ostatnio i stopniowo, jak twierdzą niektórzy, wychodzi ona ze stadium dziecięcej naiwności. Im dalej w las, tym więcej drzew... Im bardziej zagłębiamy się w dzieje, tym więcej nowych zadań się przed historykami pojawia. Jak pisał Jerzy Topolski, w ich obliczu, w obliczu tych nowych pytań, których nie stawiała sobie dawniejsza nauka, ba! – w ogóle ich nie dostrzegą, „nie może nie zabić żywiej serce historyka”.

## 4

Pomysłowość historyków, ich dociekliwość i krytycyzm, ich umiejętność odrywania się od stereotypów i przeciwstawiania się naturalnym ograniczeniom (jak choćby skłonności do nadmiernego akcentowania przeszłości własnej grupy, narodu, państwa, Kościoła, i absolutyzowania roli dziejowej tych grup), napotyka jednak w praktyce rozmaite ograniczenia. Wśród nich najbardziej oczywistym jest bariera źródłowa. „Gdzie nie ma źródeł, tam nie ma historii (nauki historycznej)”. Co prawda, pojęcie źródła historycznego jest katego-

rią dynamiczną, to znaczy ulega poszerzeniu w miarę rozwoju całej dyscypliny, co sprawia, że kanon źródeł nigdy nie jest zamknięty, i że obecnie – zwłaszcza w odniesieniu do dawniejszych epok, upośledzonych jeżeli chodzi o źródła pisane – można i należy sięgać po inne, możliwie liczne i różnorodne kategorie źródeł (archeologiczne, ikonograficzne, materialne niearcheologiczne, językowe, etnograficzne), nadal jednak utrzymują się, i trudno nawet liczyć że w przyszłości zostaną przezwyciężone, źródłowe bariery poznania historycznego. Są one zarówno ilościowej, jak również jakościowej natury. Te pierwsze są raczej oczywiste i szerszego komentarza nie wymagają. Jakościowa bariera polega natomiast na nierównomiernym oświetlaniu przez istniejące źródła i kategorie źródeł minionej przestrzeni społecznej. Wynika to przede wszystkim z faktu społecznej określoności będącej do dyspozycji historyka podstawy źródłowej (mam na myśli teraz przede wszystkim źródła pisane – mimo wszystko podstawową kategorię źródeł do epok „historycznych”). Źródła powstawały bowiem, na przykład w średniowieczu, jedynie w obrębie wąskiej, elitarnej grupy społecznej, duchowieństwa (i to bynajmniej nie całego, lecz jedynie jego kręgów oświeconych), dotyczą zatem przede wszystkim spraw Kościoła oraz przodujących i dominujących w społeczeństwie grup kierowniczych (dwór czy dwory panujących, dwory biskupie, kapituły, ośrodki monastyczne). Oznacza to w praktyce, że ogromna większość społeczeństwa średniowiecznego (a to samo, z tendencją jedynie z wolna malejącą, dotyczy także czasów późniejszych), nie tylko warstw upośledzonych społecznie (jak ludność wieśniacza czy biedota miejska), ale także usytuowanych znacznie wyżej w hierarchii społecznej, jak rycerstwo, szlachta, możni, o ile pozostawali poza wspomnianymi kręgami kulturotwórczymi, pozostaje w głębokim cieniu źródeł i wymyka się właściwie poznaniu historycznemu. W sukurs historykowi przyjdą nie tylko źródła innego typu (jak zwłaszcza archeologia), lecz także, czego nas nauczyli tacy historycy jak Jacques Le Goff, Bronisław Geremek, Aron Guriewicz i cała plejada podobnie myślących (wśród których niejedynemu lokował wyniki swych badań na łamach NP), ponowne odczytanie (rzadziej: odkrycie) niekonwencjonalnych kategorii źródeł, długo niedostrzeganych bądź niedocenianych jako mało przydatne dla poznania historycznego, teraz zaś odkrywanych na nowo jako te kategorie źródeł, które do pewnego przynajmniej stopnia umożliwiają przełamanie owej wspomnianej jakościowej, „społecznej” bariery źródeł i zniżenie się do prostego człowieka, do dziejów, postaw, dążeń, pragnień, uczuć, radości, lęków przeważającej części ówczesnego społeczeństwa. Mam

na myśli takie kategorie źródeł jak kazania i ich zbiory (pod względem funkcji można je porównać do fresków na ścianach kościołów), księgi pokutne, „sprawozdania” z podróży po zaświatach, *miracula* (zbiory opisów cudów), encyklopedie i inne popularne kompendia z różnych dziedzin wiedzy (od teologii po agronomię i technologię), jak wreszcie zbiory i kompendia prawne. Umiejętne odczytanie zawartych w tego typu utworach informacji historycznych, a to znaczy także: odczytanie nie tylko tego, co miało być przesłaniem zgodnie z intencją autora, lecz także tego, czego on wcale nie zamierzał przekazać i co znalazło się w źródle mimo czy nawet wbrew jego woli, inaczej mówiąc: odczytanie źródła nie tylko jako prostego przekazu zamierzonych treści, lecz także jako samoistnego tworu procesu historycznego; pozwala wreszcie spróbować przełamać inne jeszcze istotne ograniczenie poznania historycznego: wyjście poza świat postulowany, idealny świat sztuki romańskiej, taki, jaki zdaniem autorów duchownych powinien on być, i zbliżenie się do świata rzeczywistego, może nie tak jak tamten pięknego, ale prawdziwszego.

## 5

Nie zmniejsza się zatem, wbrew niechętnym krytykom, a wręcz zwiększa ciężar gatunkowy prac nad heurystycznymi, w tym: źródłowymi, podstawami badań. Źródła, źródła, i jeszcze raz źródła... Nie dla niekrytycznej żądy ich gromadzenia, lecz dla poszerzenia możliwości poznawczych historyka. Tutaj przewodzi, jak przewodziła, mediewistyka, z racji skąpości materiału źródłowego od dawna rozwijająca precyzyjne metody krytyki źródłowej, wyciskająca ze źródeł ciągle nowe informacje, dbająca zatem o poprawność podstawy źródłowej, gorączkowo też zabiegająca o nowe odkrycia czy nowe możliwości odczytania. Źródła już kiedyś publikowane (choć jakże często niezgodnie z dzisiejszymi standardami i w sposób nie odpowiadający wymogom nowoczesnej historiografii), dostępne w różnorodnych edycjach; źródła rękopiśmienne i ze starych druków, nieodkryte jeszcze dla nauki historycznej, cierpliwie spoczywające w bibliotekach różnych krajów i kontynentów, w archiwach, zbiorach prywatnych, niekiedy nierozpoznanych i nieuporządkowanych, ogromnie zatem trudno dostępnych zainteresowanym badaczom. Odkrycie, zinentaryzowanie, wstępna interpretacja, udostępnienie innym w takiej czy innej formie – to wielkie, niewdzięczne bo pracochłonne

i na ogół niedoceniane przy różnych ocenach dorobku naukowego, zadanie badacza. NP ma na tym polu znaczne osiągnięcia. Godzi się to podkreślić szczególnie, gdy zważymy dwie okoliczności. Pierwsza to trwający już ponad miarę zastój w edytorstwie źródeł do różnych epok dziejów Polski, średniowiecza nie wyłączając – dość wspomnieć losy nowej serii *Monumenta Poloniae Historica*, kodeksów dyplomatycznych czy lustracji i inwentarzy nowożytnych. Druga – to postępujący i nasilający się proces deterioracji materiałów archiwalnych, i zasobów bibliotecznych, związany z niekorzystnym wpływem środowiska i niską jakością materiału pisarskiego. Dotyczy on przede wszystkim źródeł dwudziestowiecznych, w mniejszej mierze jednak także starszych i stanowi obecnie chyba główne źródło zmartwienia służb archiwalnych i bibliotecznych całego świata. Edytorstwo źródeł nabiera w tych warunkach dodatkowego a ważnego aspektu: jest sposobem częściowego przynajmniej uratowania od zagłady dziedzictwa historycznego ludzkości. W warunkach kraju tak upośledzonego pod względem zachowania się elementów tego dziedzictwa jak Polska nabiera to szczególnego znaczenia.

NP edytorstwu źródeł do dziejów Kościoła i chrześcijaństwa w Polsce oraz krytyce źródłowej tradycyjnie poświęca dużo uwagi. Przyznamy (oczywiście – ciągle na prawach przykładu) z dawniejszych roczników edycję fragmentów jedenastowiecznego pontyfikału gnieźnieńskiego przez ks. Bogdana Bolza w t. 35, metrykę promowanych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1639–1741 wydaną przez Henryka Barycza w t. 3, a z lat 1796–1939 przez Karola Lewickiego w t. 7, wypisy z kroniki parafii bnińskiej (koło Poznania) późniejszego bpa Stanisława Okoniewskiego udostępnione w t. 13 przez Jana Ujdę, diariusz wizytacji kościoła w Królewcu w 1727 r. bpa Szembeka podany do druku i opracowany przez Barbarę Babirecką w t. 66, czy najstarsze dokumenty Zgromadzenia Panien Prezentek z lat 1625–1715 wydane przez o. Joachima Bara w t. 7. Przypomnijmy prace Piotra Bogdanowicza o kronice Thietmara, Zbigniewa Perzanowskiego o kronice Anonima Galla, Gerarda Labudy o regeście *Dagome iudex*, o. Stanisława Kiełtyki o kronice mistrza Wincentego Kadłubka, Krystyny Pieradzkiej o kronice Jana Długosza – niemal wszystkie one weszły do kanonu polskiej mediewistyki. W ostatnich kilkunastu latach autorzy NP wzbogacili naukę polską w tej dziedzinie o wiele cennych, choć może nie o rewelacyjnej randze, pozycji. I tak Rita Majkowska w t. 71, w ramach bloku artykułów dotyczących kościoła św. Marka w Krakowie, przedstawiła dzieje i zawartość archiwum tego kościoła, Wiktorja Gonczarowa

w t. 82 — rękopisy muzyczne klasztoru OO. bernardynów w Wilnie, a Stanisław Dąbek w tymże tomie — rezultaty badań seminarium lubelskiego nad polską pieśnią religijną w źródłach rękopiśmiennych i drukowanych. W najnowszym 86 tomie ks. Krzysztof Gonet przedstawił bibliotekę księży misjonarzy u św. Krzyża w Warszawie. Warto odnotować także obszernie omówienie pióra Zenona Guldona i Waldemara Kowalskiego książki ks. Hieronima Eugeniusza Wyczawskiego *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych* (t. 82). Tom 72 przyniósł obszerną edycję staropolskich inskrypcji Kazimierza i Stradomia przygotowaną przez Zbigniewa Wohlfelda w ramach szeroko zakrojonego i wytrwale kontynuowanego *Corpus inscriptionum Poloniae*, a już w t. 74 znalazło się krytyczne omówienie tej edycji przez Waldemara Kowalskiego.

Patrycja Magdalena Ksyk ogłosiła w t. 78 studium poświęcone żywotowi św. Anny, małżonki księcia Henryka Pobożnego. Źródeł średniowiecznych dotyczą poza tym artykuły: Jerzego Rajmana (t. 77) o średniowiecznych zapiskach klasztoru norbertanek na Zwierzyni; Wojciecha Drelicharza (t. 80) o Roczniku Sędziwoja (zauważmy podtytuł: Z dziejów kultury historycznej duchowieństwa wielkopolskiego w XV w.); Rościława Żerelika i Marka Cetwińskiego (t. 83) o Księdze Henrykowskiej; Klemensa Bruskiego i Wiesława Długokęckiego (tamże) o kopiarzu dokumentów cystersów pelplińskich. Czasów późniejszych, przede wszystkim XVII–XIX wieków, dotyczą m. in. prace: Waldemara Kowalskiego wraz z edycjami pińczowskiego (t. 73) i stopnickiego rejestru konwertytów; s. Małgorzaty Borkowskiej o metryce klarysek bydgoskich (t. 83); dwa artykuły tej autorki dotyczące brygidki Anny Omiecińskiej (XVIII w.) — o zaginionym jej Żywocie i o źródłach jezuickich do tej postaci (t. 74 i 76); ks. Jana Kopca o korespondencji nuncjusza Piazzę z biskupem Steffanem z początku XVIII w. (t. 78). Odnotowałbym również, także ze względu na sporadyczność pojawiania się na łamach NP problematyki heraldycznej i sfragistycznej, artykuł ks. Mariana Pisarzaka (t. 77) o herbie i pieczęciach Góry Kalwarii.

## 6

W poprzedniej części niniejszego szkicu wspominałem jedynie te prace, które jednoznacznie koncentrują się na zagadnieniach źródłoznawczych. Oczywiście, kwestie źródłoznawcze występują także w większości innych prac zorientowanych problemowo, bardzo często jed-

nak opartych na nowych źródłach i zawierających ich krytykę. Przechodzę zatem do tych prac, starając się — z pewnymi modyfikacjami — trzymać schematu wprowadzonego przez Stanisława Srokę w jego bibliografii. Podział na działy zacięra zresztą, przy braku odsyłaaczy pomiędzy działami, cechy treści wielu artykułów sytuujących się na pograniczu działów, bądź obejmujących problematykę kilku z nich.

Połączę działy I (Opracowania ogólne. Kościół i państwo. Zagadnienia społeczno-polityczne i gospodarcze) i II (Historia prawa. Organizacja Kościoła), w tym drugim bowiem znalazłyby się na dobrą sprawę jedynie dwie prace, obie dotyczące wieków średnich: Łukasza Walczy (t. 74) o instrukcji prymasa Zbigniewa Oleśnickiego z roku 1481/1482 i Krzysztofa Ożoga (t. 76) o współpracy prawników włoskich z Pawłem Włodkowicem w latach 1420–1421. W dziale tym bezwzględnie dominuje średniowiecze. Odnotujmy cykl artykułów Krzysztofa Baczkowskiego (t. 74, 76, 81) dotyczących polityki i planów krucjaty antytureckiej Kurii Rzymskiej pod koniec XV w. oraz udziału w nich państw domu jagiellońskiego, a także polityki tejże Kurii wobec planów następstwa Jagiellonów na tron czeski po Jerzym z Podiebradów. Tomasz Nowakowski (t. 75) pisał o polityce biskupów krakowskich Prokopa i Jana Muskaty, a więc na przełomie XIII i XIV w. Jacek Maciejewski czterokrotnie (t. 78, 79, 80, 84) rozprawił w średniowiecznych dziejach biskupstwa wrocławskiego (dwukrotnie o biskupie Wolimirze, o tytularze biskupów wrocławskich do połowy XIV w. oraz o likwidacji Bractwa Begardów w Kaszczorku, do jakiej doszło na drodze porozumienia z biskupem Gerwardem). Krzysztof Ożóg (t. 78) zainteresował się postacią Szymona z Tera-  
mo, adwokata Polski przy Stolicy Apostolskiej i na soborach w Konstancji i Bazylei. Dwa artykuły pochodzą spod pióra Anny Rybickiej-Adamskiej: o kanclerzu Odrodzonego Królestwa Polskiego (za Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego) Zbigniewie ze Szczyrzyca (t. 78) i o przypuszczalnym redaktorze dokumentów Jadwigi Łokietkówny (t. 79). Jerzy Rajman (t. 82) omówił raz jeszcze wicznie dyskutowany w nauce problem fundacji kościelnych i pochodzenia słynnego wielmoży dwunastowiecznego Jaksy. Stanisław Sroka (t. 85) zestawiał dane dotyczące węgierskich beneficjów czterna-  
sto- i piętnastowiecznych duchownych polskich i śląskich. Na uwagę zasługuje artykuł ks. Grzegorza Rysia (t. 76) — próba charakterystyki ideologii władzy w Polsce w późniejszym średniowieczu, jako podejmujący tematykę w ostatnich czasach szczególnie często występującą w historiografii europejskiej.

Jeżeli chodzi o czasy późniejsze, to na czoło wysuwa się cykl głęboko w źródłach osadzonych artykułów Zenona Guldon (pierwszy samodzielny, następne we współpracy z Jackiem Wijaczką) dotyczących stosunków pomiędzy chrześcijanami a Żydami kolejno: w miastach małopolskich (t. 78), wielkopolskich (79) i na Wołyniu (t. 80) – w wiekach XVI–XVIII. Kontynuacją jednego wątku tej problematyki jest ogłoszony w t. 81 artykuł wspomnianych dwóch autorów o procesach o mordy rytualne na wschodnich kresach Korony (Ruś Czerwona, Podole, prawobrzeżna Ukraina). Wraz z Waldemarem Kowalskim podjął Z. Guldon w t. 84 także problematykę szpitali na przykładzie województwa sandomierskiego w drugiej połowie XVII w., a wraz z J. Wijaczką w t. 85 zbadał i przedstawił dochody z dóbr biskupstwa krakowskiego w województwie sandomierskim pod koniec XVIII w.

Okresu staropolskiego dotyczą poza tym w dziale ogólnym: praca Władysława Myka (t. 72) o wiedeńsko-polskiej gazecie seryjnej w czasach potopu szwedzkiego na tle działalności informacyjnej i propagandowej dworu polskiego i polskiego episkopatu; Jacka Wijaczki (t. 80) o misji do Polski w 1542 r. kard. Ottona Truchsess von Waldburga; ks. bpa Jana Kopca o odzwieciu na wydarzenia w Polsce lat 1704–1709 w środowisku rzymskiego hospicjum św. Stanisława. Z uznaniem i wdzięcznością należy wreszcie odnotować pojawiające się, chociaż nadal jakby nieśmiało i niezbyt licznie, prace dotyczące dziejów Kościoła w XIX i jeszcze rzadziej w XX w. Tu można by zakwalifikować większość prac dotyczących społecznej i charytatywnej bądź oświatowej działalności różnych zakonów i zgromadzeń, jak Krysztyny Treli (t. 74)) o Zgromadzeniu Sióstr Imienia Jezus w latach 1887–1946; Lucji Bożek (tamże) o Małych Siostrach Niepokalanego Serca Maryi w Częstochowie w latach 1891–1939; czy blok artykułów z najnowszego 86 tomu, zwłaszcza s. Bronisławy Majchrzyckiej o Domu Sióstr Miłosierdzia i ich tak bardzo w Poznaniu znanym Szpitalu Przemienienia Pańskiego w latach 1822–1914, oraz s. Stanisławy Motyki o działalności dobroczynnej sióstr miłosierdzia prowincji krakowskiej w latach 1859–1914. Piotr Szczudłowski przedstawił w t. 81 działalność polityczną arcybiskupa lwowskiego Józefa Teofila Teodorowicza w okresie II Rzeczypospolitej, a w t. 84 i 85 wkroczył odważnie na grunt historii najnowszej Polski i Kościoła polskiego w artykułach: o stanowisku Kościoła katolickiego po II wojnie światowej wobec poewangelickich świątyń w Gdańsku oraz o perypetiach związanych z odbudową sławnego także w polityce dnia dzisiejszego kościoła i parafii św. Brygidy tamże. Ks. bp Jan Kopiec

dwukrotnie (t. 79 i 84) pisał o instytucjach życia polskiego w Rzymie: Papieskim Instytucie Polskim i Polskim Instytucie Historycznym.

Działy III i IV można także połączyć w jeden: Życie religijne (wraz z liturgią i duszpasterstwem), Kult świętych wraz z hagiografią. Średniowiecza dotyczą tu prace: s. Małgorzaty Borkowskiej (79) o ewolucji ideałów cysterskich; Jerzego Rajmana (t. 80) o wyprzedzającym kanonizację kulcie św. Stanisława biskupa; Łukasza Walczy (t. 77) o kazaniu świętojciechowym Jana ze Słupcy (*Przyczynek do dziejów polskiej ideologii państwowej w drugiej połowie XV w.*). Ks. Janusz Dyl (t. 71) omówił wczesne (do połowy XVI w.) druki o treści hagiograficznej w Polsce. Krzysztof Stopka (t. 80) znacznie pogłębił znajomość „legandy i rzeczywistości” dominikanów-męczenników sandomierskich, poległych z rąk Tatarów w trakcie ich drugiego najazdu na Polskę w 1259/1260 r. Także w tym dziale wybijają się rozprawy s. Małgorzaty Borkowskiej, obecne niemal w każdym tomie pisma. W t. 76 przedstawiła ona artykuły o „triduum sacrum” u benedyktynek w Nieświeżu w XVIII w. oraz o teatrze w polskich klasztorach żeńskich XVII–XIX w. W t. 82 nie zawahała się poruszyć temat chyba nieco drażliwy: klasztor w roli więzienia. W t. 84 przedstawiła kronikarskie czy historiograficzne usiłowania norbertanek polskich. Żeby już w tym miejscu pełniej ogarnąć dorobek s. Borkowskiej drukowany na łamach NP, który zasługuje na uwagę i uznanie tak ze względów merytorycznych, jak również metodycznych, jako że dotyczy obszarów mało dotąd penetrowanych przez naukę polską, wymienię jeszcze artykuły tej autorki, które według przyjętych nieostrych, jak wspomniałem – kryteriów winny być omówione w innych działach. Należą tu prace: o szkole benedyktynek wileńskich (t. 81), o dwóch konwentach karmelitanek dawnej obserwancji w Polsce (Lwów i Dubno na Wołyniu) (t. 75), o siedemnastowiecznych fundacjach benedyktynek na Litwie w świetle korespondencji (t. 80) i o brygidkach w Grodnie (t. 85).

Równie frapujący tematycznie i metodycznie jest zbiór prac ks. Jana Kracika, koncentrujący się na okresie staropolskim, ale sięgający także czasów późniejszych. Chrzest w staropolskiej kulturze duchowej (t. 74), post po staropolsku (t. 75), święte obrazy wśród grzesznych Sarmatów (t. 76) to zwarta grupa prac tego autora dotyczących okresu staropolskiego, trudnych zaś problemów historii dziewiętnastowiecznej dotyczą artykuły o spontanicznym ruchu ewange-

lizacji z podgórskiej Sidziny (t. 73) oraz o ruchu trzeźwości w Galicji w latach czterdziestych XIX w. (t. 79). *Genius loci* NP uwidacznia się w ogóle w stosunkowo znacznej obecności problematyki małopolskiej, w tym – okolic podgórskich. W t. 71 dwukrotnie pojawił się temat bractw religijnych: Tadeusz M. Trajdos pisał o bractwie św. Zofii przy krakowskim kościele św. Marka, a ks. Stanisław Salaterski o bractwach w prepozyturze tarnowskiej przed 1772 r. Kiedy indziej (t. 82) Trajdos zamieścił artykuł o początkach kultu św. Rozalii na Zamagurzu Spiskim; punktem wyjścia była kaplica w Nidzicy, w tomie zaś 79 – o odnowie katolickiej po Reformacji w dwóch parafiach na Orawie. Dopiero co wspomniany ks. Kracik w t. 79 przedstawił „prehistorię” parafii zakopiańskiej. Interesującym skojarzeniem źródeł i metod historii piśmiennictwa i folkloru ustnego są dwa studia (a właściwie jedna większa praca podzielona na dwie części) Urszuli Janickiej-Krzywdy o postaci Matki Boskiej w folklorze słownym polskiego Podkarpacia (t. 79 i 85).

Postępując, o ile to możliwe, w porządku chronologicznym, wspomnijmy pozostałe prace zakwalifikowane do omawianego właśnie działu religijności wewnętrznej w Polsce. W nurcie badań nad pełnymi krzywd stosunkami żydowsko-polskimi w dawnej Polsce, o których – jak wspomniano – cykl prac ogłosili także Guldon i Wijaczka, Stefan Gąsiorowski (t. 82) przedstawił proces o znieważenie Hostii przez Żydów we Lwowie w 1636 r., zakończony nadspodziewanie łagodnym wyrokiem Trybunału Koronnego. Bolesnego problemu antysemityzmu w Polsce, tyle że dwa stulecia później, dotyczy artykuł Krzysztofa Lewalskiego (t. 84) o antysemityzmie na łamach warszawskiego „Przeglądu Katolickiego” w latach 1863–1914. Józef Brynkus (t. 82) omówił dzieje legendy Piotra Skargi w edukacji historycznej i literaturze popularnej XIX w. Leszek Zygmunt (t. 84) zajął się działalnością misjonarzy św. Wincentego a Paulo w parafii mławskiej w latach 1712–1864. Ks. Walerian Moroz – najdalej posuwając się w kierunku współczesności (co zawsze zasługuje na uwagę w pracach historyków Kościoła) – przybliżył w t. 77 charyzmatyczną postać matki Pauli Tajber (zmarła w 1863), założycielki Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana.

„Oświata, wychowanie, nauka”, – to dział stosunkowo łatwy do wyodrębnienia, choć zarazem ząbwiąjący się z innymi. Średniowie-

cze w tym dziale jest reprezentowane dwoma artykułami Krzysztofa Kaczmarska (t. 79 i 83) dotyczącymi studiów cystersów. Dziejów szkół krakowskich (parafialnej Bożego Ciała na Kazimierzu i kolegiackiej św. Floriana na Kleparzu) w pierwszej połowie XVI w. dotyczą prace Wacława Urbana (odpowiednio w t. 78 i 79). Roman Pelczar (t. 84) zbadał szkolnictwo jezuickie lat 1575–1773 w Jarosławiu, franciszkanin Henryk Błażkiewicz w t. 85 wystąpił z pierwszą częścią rozprawy o studiach w małopolskiej prowincji reformatów w latach 1623–1865, ks. Stanisław Janeczek w t. 82 przedstawił „próbę syntezy” zagadnienia *Idealy wychowawcze i dydaktyczne w szkolnictwie pijarskim a „Oświecenie chrześcijańskie”*. Problematykę wieku XIX inauguruje tematycznie praca Piotra Włoczyka (t. 85) o szkołach i szpitalach diecezji sandomierskiej za rządów biskupa Adama P. Burzyńskiego (1820–1830), a kontynuują prace: Florentyny Rzemieniuk o unickich szkołach parafialnych w Królestwie Polskim w połowie XIX w. (t. 71 i 73), oraz zamieszczona w t. 74 wspomniana już wyżej praca Lucji Bożek o siostrach niepokalankach w Częstochowie, obok której w tymże tomie ukazała się jeszcze rozprawa Marianny Honoraty Mazurek poświęcona działalności oświatowo-wychowawczej Zgromadzenia Sióstr Posłanniczek Maryi od Najświętszego Serca Jezusowego w latach 1874–1908.

Jako dział VI swej bibliografii Stanisław Sroka wyróżnił pracę z zakresu literatury i sztuki kościelnej. Jeżeli chodzi o ten pierwszy człon, to został już omówiony przy okazji poprzednich działów, co było uzasadnione nieostrością granic. Nie można wszakże powiedzieć, by studia i materiały historyczno-literackie zbyt często gościły w ostatnich kilkunastu latach na łamach NP. Co innego historia sztuki (architektura, rzeźba, malarstwo, sztuka użytkowa), co do której ciśnie się wręcz pod pióro stwierdzenie, że dziedzina ta urosła do rangi jednego z punktów ciężkości NP. Na pierwszym miejscu wymienilibym imponujący cykl artykułów Andrzeja Majdowskiego (t. 73, 75–80) poświęcony architekturze sakralnej Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX w. Oto hasłowo ujęta tematyka tych artykułów: zabudowania plebańskie w ustawodawstwie Królestwa Polskiego, architektura neoromańska w budownictwie kościelnym Królestwa, kierunki w polskiej sztuce sakralnej drugiej połowy XIX w., konserwacja architektury sakralnej w Królestwie na przełomie XIX i XX w., poglą-

dy na styl wiślano-bałtycki w polskiej architekturze sakralnej XIX w., importy włoskie w architekturze dziewiętnastowiecznych kościołów warszawskich, opieka nad biednymi kościołami przy warszawskim Arcybryactwie Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu. Sztuki średniowiecznej dotyczą cykle artykułów (Andrzeja M. Olszewskiego, Barbary Miodońskiej, Stefanii Krzysztofowicz-Kozakowskiej i Ewy Śnieżyńskiej-Stolot, częściowo także Marii Taszyckiej) z tomu 71, poświęconego w znacznej mierze sprawom krakowskiego kościoła św. Marka, oraz Mariana Kutznera, Marii Pokcińskiej, Krystyny Białoskórskiej, Roberta M. Kunkla, Ewy Łużyńskiej, Leszka Wetesko, Zofii Krzmoskiej-Fafius, Alicji Karłowskiej-Kamzowej w „cysterskim” tomie 83. Ogólniejszych problemów i wątków ikonograficznych i ideowych dotyczą artykuły Andrzeja M. Olszewskiego (t. 82) o motywie „niewiasty w słońce obleczonej” w polskiej sztuce gotyckiej oraz Janiny Dzik o mecenacie artystycznym Kościoła w XVII w. (t. 75). Ciekawą i mało zbadaną dziedziną zajęła się w t. 74 Irma Kozina w artykule o polskich chorągwiach nagrobnych i ich związku z ideą *militēs christiani*. Wspomniana Janina Dzik ogłosiła dwa artykuły z dziejów malarstwa religijnego w Polsce: o autorstwie obrazu *Zachwycenie św. Franciszka* w Leżajsku (t. 77) i o wzorach flamandzkich w twórczości bernardyna Franciszka Lekszyckiego (t. 79). Inny wymiar artystyczny mają ryciny przedstawiające brygidkę Annę Omiecińską, o której wcześniej, co zaznaczyliśmy, pisała s. Borkowska; ich prezentacji dokonał w t. 79 Jerzy Paszenda. Sporo zajmowano się także rzeźbą sakralną. Artur Dobry (t. 80) przedstawił rzeźbę Chrystusa w Ogrójcu ze zbiorów Muzeum Zamkowego w Malborku. W t. 78 opublikowane zostały dwa artykuły dotyczące ludowej sztuki sakralnej w Lipnicy Wielkiej na Orawie: figur kamiennych (Jadwiga Pilchowa i Tadeusz M. Trajdos) oraz kapliczek i krzyży przydrożnych w Kiczorach (części Lipnicy Wielkiej) (ks. Władysław Pilarczyk). Józef Szymon Wroński (t. 85) przedstawił rzeźby Zygmunta Otto (1874–1944) w bazylice w Limanowej. Rzadko w nauce poruszanego problemu niesakralnych budowli biskupich w średniowieczu dotknął w artykule o budownictwie obronnym biskupów wrocławskich Leszek Kajzer (t. 82). Czasów wczorajszych i dzisiejszych dotyczą artykuły: Jerzego Żywickiego (t. 85) o neogotyku w architekturze sakralnej międzyrzecza Wisły i Bugu, Jarosława Zawadzkiego (t. 82) o kościele ojców franciszkanów w Niepokalanowie, oraz imponujący pod wieloma względami artykuł Ewy Węclawowicz-Gyurkovich *Polska architektura sakralna. Tradycja i współczesność. Kierunki poszukiwań twórczych w najnowszej architekturze* (t. 78).

Nieliczne były na łamach NP w ostatnich kilkunastu latach prace poświęcone historii poszczególnych diecezji, parafii i kościołów. Oprócz wymienionych już w innym związku artykułów ks. Jana Krawczyka o preliminariach parafii zakopiańskiej (t. 79), Piotra Szczudłowskiego o sporach wokół gdańskiej św. Brygidy (t. 85) oraz Tadeusza M. Trajdosa o początkach dwóch parafii orawskich, pozostały do omówienia właściwie trzy artykuły. W t. 71 Roman Grabowski przedstawił okoliczności likwidacji unickiej diecezji chełmińskiej w 1875 r. i próbach jej wznowienia. Ks. Bolesław Kumor w obszernym artykule recenzyjnym zamieszczonym w t. 76 podjął kwestię wyboru Adolfa Bertrama na biskupa wrocławskiego w 1914 r. Wreszcie, przechodząc na poziom parafialny, odnotować należy pracę Henryka Siry (t. 82) – historię parafii Dylągowa (w Sanockiem) w latach drugiej wojny światowej.

Dział „Zakony i zgromadzenia zakonne”, nawet jeżeli wyjmemy zeń te dość liczne pozycje, które ze względu na zazębianie się tematyczne zostały już omówione wyżej (np. prace s. Małgorzaty Borkowskiej czy prace zakwalifikowane do działów życia wewnętrznego i szkolnictwa), jest tradycyjnie bogato reprezentowany w NP. Tom 83 został w całości poświęcony cystersom i rezygnujemy z dokładniejszej prezentacji jego treści. Benedyktyni doczekali się tylko jednej rozprawki pióra Marka Derwicha (t. 75) o nieznannej szerzej prepozyturze w Ciepłej (Radomskie). Początki opactw norbertańskich w Strahowie i Brzesku przedstawił w t. 78 Jerzy Rajman, a Małgorzata Kędzińska w t. 85 prześledziła mało znane średniowieczne dzieje klasztoru tegoż zakonu w Witowie. Krzysztof Kaczmarek – poza tomem „cysterskim” – przedstawił proces fundacji klasztoru cystersów w Wieleniu (t. 85). Zastanawia całkowity brak problematyki mendykanckiej i jezuickiej, skądinąd tak intensywnie badanych w Polsce. Pozostałe artykuły tej grupy dotyczą już XIX i w mniejszym stopniu XX w. Roland Prejs (t. 74) zbadał i ukazał „środowisko zakonne bł. Honorata Koźmińskiego”, czyli klasztory kapucynów w Zakroczymiu i Nowym Mieście nad Pilicą w latach 1864–1916. W tymże tomie, w którym nowożytnie dzieje zgromadzeń zakonných zajmują poczesne miejsce (zob. wymienione wyżej artykuły



Marianny Honoraty Mazurek, Krystyny Treli i Lucji Bożek), Maria Wójcik opisała dzieje Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej na przełomie XIX i XX w. Trudno się dziwić, że na łamach NP ukazywały się artykuły z dziejów księży misjonarzy. W t. 77 Stanisław Janacek przedstawił działalność księży misjonarzy prowincji krakowskiej w latach 1865–1883, a w t. 86 powstanie i organizację tejże prowincji w latach 1865–1914. W tymże najnowszym tomie ks. Jan Dukala pisze o udziale księży misjonarzy w kształceniu alumnów diecezjalnych w latach 1675–1864, a Edyta Paluch o misjach ludowych tychże księży w Galicji na przestrzeni lat 1867–1918.

## 13

Kolejny dział to „Życiorysy i inne materiały biograficzne. Prozopografia”. Jeżeli chodzi o średniowiecze, obficie i w tym dziale reprezentowane, kilkakrotnie wzbogacał naukę Stanisław Sroka. W t. 73 pisał o arcybiskupie gnieźnieńskim Mikołaju Kurowskim (XV w.), w t. 74 o tym, czy Władysław Opolczyk był ojcem chrzestnym Władysława Jagiełły (z wnioskiem raczej negatywnym), w t. 77 o pobycie księcia gniewkowskiego i znanego globtrottera czternastowiecznego, Władysława Białego, w węgierskim Pannonhalma, w t. 78 o córce Władysława Opolczyka, klarysce w Starej Budzie (pozostaje ona nadal bezimienna), w t. 79 o biskupie ostrzyhomskim Bolesławie (1321–1328) – Piaście bytomskim. Wszystkie te przyczynki to prawdziwe perełki mediewistyki. Janusz Kurtyka w t. 77 przedstawił postać arcybiskupa lwowskiego Jana Rzeszowskiego (żył w latach 1345/46–1436), Zbigniew Zyglewski w t. 82 epizodyczny (1497–1498) płocki pontyfikat Jana Lubrańskiego, późniejszego biskupa poznańskiego i znakomitego humanisty; Anna Adamska (t. 84) zajęła się *itinerarium* biskupa krakowskiego (1326–1347) Jana Grotowica. Do długo zaniedbywanych, ostatnio dopiero żywiej także w Polsce prowadzonych studiów prozopograficznych nad kapitułami średniowiecznymi włączyli się na łamach NP Andrzej Radziwiński (t. 76–77) z obszernym studium o wikariuszach kapituły płockiej od XIII do połowy XV w., oraz ks. Jan Wiczorek z pracą o wikariuszach katedry krakowskiej w XIII–XIV w. (t. 78), a także w odniesieniu do późniejszych stuleci ks. Stanisław Salaterski (t. 80) z katalogiem prałatów i kanoników kapituły św. Małgorzaty w Nowym Sączu w latach 1448–1791. Wielokrotnie wspomniana s. Małgorzata Borkowska zamieściła w t. 73 rozprawę o charakterze metodycznym, poświęconą przygotowywanej

przez nią prozopografii polskich klasztorów żeńskich (ilustrując wywód dwoma przykładami); w tomie zaś 77 artykuł o „dynastiach księń” klasztoru benedyktynek w Jarosławiu w XVII i XVIII w.

Osobnych rozpraw doczekały się dwie dziewiętnastowieczne szarytki: s. Filipina Studzińska (Witold Włodzimierz Głowacki, t. 72) i Augusta Sikorska (zm. 1919) (s. Helena Anna Jurczak, t. 86). W t. 80 Jerzy Paszenda przedstawił działalność naukową swego konfratra, jezuitę Stanisława Bednarskiego (zm. 1942), w t. 84 Jan Walkusz – duszpasterską działalność biskupa chełmińskiego Stanisława Wojciecha Okoniewskiego w latach 1926–1939, w t. 86, poza już wymienionymi, Władysław Bomba przedstawił publiczną działalność ks. Andrzeja Dorobisa – dziewiętnastowiecznego historyka Kościoła i liturgii ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, wreszcie Franciszek Biema – niemierniej zasłużoną postać i dzieło innego konfratra – ks. Kazimierza Siemaszki.

## 14

Proponuję wydzielenie osobnego działu: „Polonia, kresy wschodnie i misje”, włączając doń jedyny dostrzeżony w ostatnich kilkunastu tomach NP artykuł dotyczący dziejów Kościoła powszechnego, bez związków z Polską. Tym wyjątkiem jest praca ks. Bolesława Kumora o organizacji terytorialnej Kościoła w Ameryce Łacińskiej w okresie kolonialnym, to znaczy od 1504 do 1810 r. (t. 79). Dziejów Kościoła w złowieszczych latach II wojny światowej na wschodnich kresach Rzeczypospolitej dotyczą dwa artykuły zamieszczone w t. 81: Kazimierza Litwiejko o społeczno-oświatowej działalności Kościoła w południowo-zachodniej części archidiecezji wileńskiej i Wojciecha Wysockiego o stratach Kościoła na tym terenie w tychże latach. W t. 77 ks. Kazimierz Sowa przedstawił losy polskiego duchowieństwa zesłanego na Syberię po powstaniu styczniowym. Tom 81, o którym dopiero co była mowa, zawiera zwarty blok artykułów poświęconych Polonii okresu międzywojennego w Bośni i Hercegowinie (Jerzy Wało), w Estonii (Ryszard Fryda) i na Węgrzech (Janusz Kusek) – wszyscy trzej autorzy są chrystusowcami. Najdalej w sensie geograficznym dotarli swymi rozważaniami: ks. Bolesław Kumor artykułem o kościelnych dziejach Polonii w Connecticut (1870–1986) (t. 73) i Piotr Włoczyk o franciszkaninie Adamie Prosperze Burzyńskim jako misjonarzu w Egipcie na przełomie XVIII i XIX w. (t. 84).

## 15

W tym, dość zapewne nużącym, zestawieniu nie powinno zabraknąć informacji o drukowanych na łamach NP zestawieniach bibliograficznych. Na przestrzeni lat 1989–1996 pojawiły się one dwukrotnie i to w tym samym 75 tomie, sąsiadując nawet bezpośrednio ze sobą. Pierwsze z nich to wspomniana już bibliografia zawartości pierwszych 70 tomów NP opracowana przez Stanisława Srokę; druga to zastawiona przez s. Ancillę Kosicką bibliografia prac bł. Urszuli Julii Ledóchowskiej i publikacji o niej, doprowadzona do 1989 r.

## 16

Myślę, że z powyższego wywodu wynikają pewne wnioski natury ogólniejszej. NP konsekwentnie realizuje program zarysowany przed półwieczem przez jej twórcę, ks. Alfonsa Schletza. Istotnie, *wszystko, co tylko ma związek z historią kultury katolickiej w Polsce* stało się przedmiotem zainteresowania NP. NP zamieszcza, tak jak zamieszczała, *rozprawy z dziedziny historii Kościoła w Polsce, historii zakonów, historii teologii, dziejów pracy misyjnej w kraju naszym i za granicą; rozprawy ogólniejszej natury, teologiczne i filozoficzne, historyczno-prawne, społeczne związane z kulturą polską, znalazły również miejsce na łamach naszego wydawnictwa*. W opublikowanym po dłuższej przerwie w 1957 r. tomie NP ks. Schletz (czyżby ze względu na ówczesne okoliczności polityczno-społeczne?) zastrzegł, iż *unikać będziemy w naszym piśmie tego wszystkiego, co bezpośrednio dotyczyć będzie współczesności*, dodając wszakże zaraz, iż *jednak nie obce nam będą sprawy odnoszące się nie tylko do dalekiej, ale i bliskiej przeszłości*, szkoda tylko, że z kolejnym ograniczeniem: *zwłaszcza w zakresie biografii i hagiografii*. I chociaż jeszcze prof. Karol Górski w roku 1971 gotów był akceptować ową wstrzemięźliwość w podejmowaniu tematyki schyłku XIX i początku XX w. (*jeszcze za wcześnie. Trzeba tu dystansu i otwarcia archiwów*), to u schyłku XX w. i w radykalnie przed siedmiu laty zmienionych warunkach polskiego bytu narodowego, gdy tyle sztucznych przeszkód odpadło, a stroniący od dziejów najnowszych historycy stracili swego rodzaju moralne *alibi*, postulat dociągnięcia badań do czasów możliwie nam najbliższych wydaje się być na miejscu i bardzo ważny. Jestem naturalnie świadomy trudności, jakie i obecnie piętrzą się przed historykiem, także Kościoła, czasów najnowszych, i tych warsztatowych i uwikłań ideo-

logiczno-politycznych, ale natura nie znosi próżni i jeżeli fachowi i odpowiedzialni historycy nie podejmą badań i nie będą przedstawiali ich wyników, ich miejsce zajmą niepowołani i dyletanci, co już zresztą na różnych polach można zaobserwować. NP w okresie ostatnich kilkunastu lat nie unikała problematyki dziejów najnowszych, o czym mogą zaświadczyć choćby wymienione wyżej prace Piotra Szczudłowskiego dotyczące powojennego Gdańska, ks. Waleriana Moroza o matce Pauli Tajber, czy Ewy Węclawowicz-Gyurkovich o polskiej architekturze sakralnej. Wypada wyrazić nadzieję i życzenie pod adresem Księdza Redaktora, by tej tematyki nie ubywało, lecz przeciwnie – przybywało.

Pod względem chronologicznego rozrzutu tematyki prac ostatnich kilkunastu lat, oraz rozrzutu samej tematyki, spostrzeżenie prof. Górskiego w dużym stopniu zachowują swą aktualność. Punktami ciężkości pod względem chronologicznym są: średniowiecze, okres staropolski z naciskiem na wiek XVII, wiek XIX. Słabo reprezentowane są: okres Reformacji (co tylko częściowo może się tłumaczyć istnieniem osobnego periodyku – „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”), Oświecenie osiemnastowieczne i – z przyczyn przed chwilą zasygnalizowanych – wiek XX. Pod względem geograficznym widać starania Redakcji o objęcie możliwie wszystkich historycznych regionów Polski, szczególnie często reprezentowana jest wszakże problematyka galicyjska oraz Królestwa Polskiego. Wielkopolska, Śląsk, Pomorze pojawiają się na łamach NP rzadziej.

Redakcja kontynuuje tradycję publikowania od czasu do czasu tomów monotematycznych, albo przynajmniej zawierających zwarte bloki tematyczne. Wprawdzie od roku 1989 nie było typowych tomów jubileuszowych, ksiąg pamiątkowych ani poświęconych np. poszczególnym diecezjom, ale w t. 71 występuje blok artykułów dotyczących zabytków i archiwum kościoła św. Marka w Krakowie, w t. 74 na 10 artykułów cztery dotyczą żeńskich zgromadzeń zakonnych w XIX i XX w., w t. 81 znalazł się blok artykułów dotyczących Polonii w Bośni-Hercegowinie, Estonii i na Węgrzech oraz o działalności Kościoła w części archidiecezji wileńskiej w czasach II wojny światowej. Tom 83 w całości zawiera materiały poznańskiej sesji cysterskiej, a ostatni 86 tom w sposób jednoznaczny położył akcent na dzieje zgromadzeń księży misjonarzy i sióstr miłosierdzia.

Pod względem tematycznym uwagi wypowiedziane przed ćwierćwieczem przez prof. Górskiego można by w dużym stopniu powtórzyć. Tak pod względem ilościowym, jak zwłaszcza jakościowym dominują cztery dziedziny: 1) Zagadnienia ogólne oraz społeczno-poli-

tyczno-ustrojowe warunki działalności Kościoła; 2) Życie religijne wraz z liturgią, duszpasterstwem i kultem świętych, ewentualnie również z nauczaniem i szkolnictwem; 3) Dzieje zakonów i zgromadzeń religijnych; 4) Dzieje sztuki kościelnej, zwłaszcza architektury sakralnej. Tradycyjnie pojmowanej historii politycznej, co podniósł już Karol Górski, jest niewiele, ale też prace z tego zakresu mogą ukazywać się na łamach wielu innych czasopism historycznych. Utrzymuje się zjawisko zaniku problematyki prawa i ustroju kościelnego; tutaj przyczyny są zapewne bardziej złożone. Historia liturgii wykazuje chyba tendencję wzrostową, wraz z całym działem przeżyć religijnych. Dzieje teologii występują nadal rzadko. Do zastanowienia skłania stosunkowo rzadkie występowanie problematyki dziejów poszczególnych diecezji i parafii.

Przy rozpatrywaniu punktów ciężkości pisma oraz występowania czy niewystępowania w nim określonej tematyki, trzeba wziąć pod uwagę zmieniającą się na korzyść sytuację na polu czasopiśmiennictwa kościelnego w Polsce. W ciągu ostatnich 50 lat, zwłaszcza zaś w ostatnich latach kilkunastu, znacznie wzrosła liczba periodyków, które bądź w sposób wyłączny, bądź jako jedną z dziedzin, zajmują się historią Kościoła. Jeżeli więc chcielibyśmy podnieść, że w NP dość rzadko pojawiają się prace z zakresu archiwistyki, muzealnictwa oraz bibliotekoznawstwa kościelnego, należy pamiętać o istnieniu i przeogromnym dorobku lubelskich „Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych”. Jeżeli stwierdzamy sporadyczność tematyki dziejów teologii i filozofii, to – przynajmniej dla średniowiecza – problematyką tą zawładnęły periodyki zarówno pozakościelne (np. „Studia Medievalistyczne”), jak i kościelne (np. „Acta Mediaevalia”). Problematyce patrystycznej, tak żywo rozwijanej od lat w Polsce, poświęcone są przede wszystkim „Vox Patrum” (Lublin) i „Studia Philosophiae Christianae”, starożytnościom chrześcijańskim w ogóle zaś – „Studia Antiquitatis Christianae”. Istnieją też od dawna znane i zasłużone „Ateneum Kapłańskie”, „Collectanea Theologica”, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, którym w nowszych czasach w sukurs przychodzi coraz to nowe i liczniejsze tytuły, jak np: „Studia Claromontana”, „Studia Warmińskie”, „Warszawskie Studia Teologiczne”, „Poznańskie Studia Teologiczne”, „Studia Gnesnensia”, „Studia Franciszkańskie”. Wiele zgromadzeń zakonnych i wiele diecezji w Polsce dysponuje własnymi periodykami, w których reprezentowana jest tematyka historyczna, co prawda w różnym stopniu i na różnym poziomie. Problematykę dziejów chrześcijaństwa i Kościoła podejmują także, rzecz jasna, liczne periodyki niekościelne z „Kwartalnikiem

Historycznym”, „Przeglądem Historycznym”, poznańskimi „Rocznikami Historycznymi”, toruńskimi „Zapiskami Historycznymi”, krakowskimi „Studiami Historycznymi” i wrocławską „Sobótką” na czele, dalej: „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, wreszcie nie należy zapominać o periodykach innych Kościołów i grup chrześcijańskich, także w obrębie Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

W tym bogatym i zróżnicowanym krajobrazie miejsce NP wydaje się być silne i niepodważalne jako centralnego organu zajmującego się wyłącznie dziejami Kościoła polskiego w szerokim kontekście społecznym i politycznym. Nie wspomnieliśmy dotąd o działach recenzji, które przybierają nieraz w NP rozmiary i charakter obszernych rozpraw, a także informują czytelnika polskiego o ważnych, nie zawsze łatwo dostępnych publikacjach, zwłaszcza zagranicznych. Łamy pisma takiego jak NP nie są miejscem eksperymentów, gdzie wykwałyby się i ulegały dyskusji zagadnienia teoretyczne i metodologiczne. Od tego są w Polsce inne łamy. Główną zasługą NP i jej redaktorów jest niestrudzona praca o charakterze niejako pozytywistycznym; odkrywanie, interpretacja i prezentacja nowego materiału faktycznego, który gdzie indziej miałby zapewne słabe szanse ujawnienia. *Omnia disce, postea videbis nihil superfluum esse...* Pismo położyło i kładzie ogromne zasługi dla poszerzenia i pogłębienia pola badawczego historyków Kościoła w Polsce, służy zatem nie tylko historykom Kościoła, lecz całej nauce historycznej. Wysoko podnieść należy otwarcie Redakcji na prace młodszych adeptów nauki historycznej, o ile przynoszą nowy materiał i nowe punkty widzenia. Godna uznania jest również dążność pisma do wyposażania artykułów w znaczną liczbę ilustracji, najczęściej o dokumentarnym znaczeniu. Może należałoby jednak stopniowo wychodzić z tak dotąd konsekwentnie przestrzeganych reguł ograniczania się do spraw polskich i szerzej, choćby oczywiście w sposób punktowy, wchodzić w problematykę europejską, nie tylko przy okazji badań nad Polonią i misjami? I jeszcze jedno. Na łamach NP pojawiają się, inna rzecz czy nie za rzadko, zagadnienia „trudne”, drażliwe, na ogół pomijane bądź negligowane w historiografii kościelnej, jak na przykład antysemityzm w życiu Kościoła czy ruchy nie w pełni przez Kościół akceptowane w rodzaju owej wspólnoty sidziniarskiej. Uwzględnianie tego rodzaju problematyki, nie uciekanie przed nią, nie wyniosłe jej przemilczanie, to – jak sądzę – nie ostatni liść do lauru czcigodnej Redakcji w tak uroczystej chwili. *Ad multos annos...*